

# Komunikat Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

W ostatnich czasach opinia publiczna zaniepokojona została sprawą gromadnego wystąpienia w lasach sówki chojnowki, (*Panolis flammea*), która w stadjum gąsienicy niszczyła znaczne obszary drzewostanów sosnowych w województwach zachodnich oraz w lasach augustowskich i kurpiowskich na pograniczu Prus Wschodnich.

W ciągu ubiegłych lat kilkakrotnie stwierdzano gromadne występowanie sówki w kilkunastoletnich przerwach, przyczem miejsca jej występowania były przeważnie te same. W 1867 r. sówka zniszczyła doszczętnie 5.000 *ha* lasu w Puszczy Tucholskiej (województwo pomorskie); ostatni żer trwał przez kilka lat około r. 1922, a dzisiejsza klęska datuje się od roku 1922, kiedy po raz pierwszy stwierdzono pojawienie się sówki w większych ilościach w lasach pomorskich, poznańskich, i augustowskich.

Lasy te, stykając się z kompleksami leśniami Pomorza Niemieckiego i Brandenburgji z jednej strony, a z lasami wschodnio pruskimi z drugiej strony, z natury rzeczy narażone są na opadnięcie przez sówkę, która w równie silny, a nawet groźniejszy jeszcze sposób niszczy wspomniane lasy niemieckie. Powstałe z odnowienia sztucznego, o charakterze przeważnie jedno-

litym i zwykle na dużych obszarach jednowiekowe, drzewostany te przedstawiają doskonały teren do masowego rozmnażania się szkodników, nie posiadając żadnych naturalnych przeszkód dla powstrzymania inwazji, jak domieszki innych, przez sówkę nie-nawiedzonych rodzajów drzew, lub odpowiednie rozmieszczenie różnych klas wieku, czyniące las o wiele odporniejszym na klęski żywiołowe. Natychmiast po pojawieniu się sówki administracja lasów państwowych zaczęła stosować wszelkie znane środki zaradcze, jak zakładanie rowów ochronnych, niszczenie poczwerek przez grabienie ściółki i wpędzanie trzody i drobiu oraz inne techniczne sposoby walki. Zabiegi te jednak nie dały pożądaných wyników nie mogąc wogóle zapobiec dalszemu żywiołowemu rozmnażaniu się sówki i rozszerzaniu się jej na coraz to nowe drzewostany. Czuwania nad przebiegiem klęski i udzielania wskazówek do sposobu jej zwalczania podjęli się wybitni specjaliści entomologowie: Prof. Z. Mokrzecki, stały doradca Ministerstwa Rolnictwa i D. P., prof. R. Błędowski z Wolnej Wszechnicy Polskiej i dr. L. Sitowski prof. Uniwersytetu Poznańskiego, którzy potwierdzili całkowitą niedostateczność znanych dotąd technicznych środków tępienia szkodnika wobec zbyt wielkich rozmiarów klęski. Natomiast już w roku ubiegłym można było stwierdzić rozmnożenie się naturalnych wrogów sówki ze świata owadów, jak rączyc (Tachinidae) i gąsieniczników (Ichneumonidae), oraz wybitną rolę jaką przy tępieniu gąsienic odgrywają ptaki i mrówki.

W ostatnich dniach sierpnia b. r., gdy klęska dosięgła niebywałych rozmiarów, wybuchła nadto między gąsienicami zaraza, wywołana przez owadomórkę (Entomophthora), (*Empusa aulicae*), wskutek czego sówka wyginęła nagle i masowo w ciągu kilku dni, nie dokończywszy tegorocznego żeru i nie zdążywszy się przepoczwarczyć, wobec czego klęskę uważać można za likwidowaną. Również nie należy się obawiać ponownego gromadnego wystąpienia sówki w roku przyszłym.

Klęska w równym stopniu dotknęła w tych samych województwach także i lasy prywatne. Zasady, jakimi się kierować należy przy likwidacji skutków wymienionej klęski, są następujące:

1) Drzewa, opadnięte przez sówkę po raz pierwszy w roku bieżącym, należy bezwzględnie pozostawić na pniu, gdyż wobec

niedokończenia przedwcześnie przerwanego zeru drzewa te pozostaną przy życiu.

2) Naogół sosna, a zwłaszcza w wieku rębnym, okazała wielką odporność. Nawet kilkakrotnie objadane drzewostany mogą być jeszcze utrzymane przy życiu, o ile nie są w całości lub częściowo opadnięte przez wtórne.

3) Jeżeli jednak zachodzi bezsprzeczna konieczność dokonania wyrębu drzew już obumarłych, to cięcie winno odbyć się tak szybko aby, drewno nie straciło nic na swej wartości przez zbyt długie przetrzymanie na pniu. Za niewątpliwą cechę drzew obumarłych uważać można powstawanie brunatnych plamek na tkance twórczej, uschnięcie pączków i młodszych pędów, zupełnie, pozbawione nie tylko igliwia, lecz także pączków szczytowych i okółkowych oraz nasad igieł, wreszcie sinienie drewna.

Przy wycinaniu większych obszarów należy jednak postępować bardzo oględnie wobec trudności zalesienia rozległych zrębów oraz utrudnień w zbyciu większych ilości drewna przy dzisiejszem zastoju na rynkach drzewnych w kraju i zagranicą.

4) W razie braku możności natychmiastowego zbytu należy pozyskane drewno okorować i złożyć je w stosy na podkładach lub nieokorowane zatopić w wodzie. Tak przechowane drewno może leżeć dłuższy czas bez obawy zepsucia.

5) Uszkodzone drzewostany należy poddać bacznej obserwacji, zwracając uwagę na możliwość wystąpienia szkodników wtórnych, jak korniki (cetýniec wielki i mały, kornik sześciózębny), które należy tępić w zarodku, usuwając i korując opadnięte przez nie drzewa.

6) Również należy nadal zwracać uwagę na stan liczebny i zdrowotność pozostałych jeszcze przy życiu poczwerek sówki i przesyłać znalezione okazy w większych ilościach opakowane w drewnianych skrzynkach, wyścielonych mchem, pod adresem prof. Zygmunta Mokrzeckiego w Skierniewicach, Zakład Ochrony Lasów, lub innych pokrewnych instytucyj.

Jak długo istnieć będą korzystne ekologiczne warunki rozwoju sówki, tak długo groźba ponownej klęski zagrażać będzie lasom polskim. Należy więc dążyć przedewszystkiem do uod-

pornienia lasów przeciw sówce przez odpowiednie zabiegi hodowlane, zmierzające do wytworzenia drzewostanów mieszanych i różnowiekowych, do bacznej obserwacji zaczątków pojawienia się sówki, wreszcie na intensywnem badaniu ekologicznych metod zwalczania klęski, które zawsze okazują się najbardziej skuteczne i jedynie racjonalne.

---